Łódź, 7/VI 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 123.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 7 czerwca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. św. Maksyma B. W.
Niedz. św. Pryma i Felic.
Pon. św. Małgorzaty Kr.
Wt. św. Barnaby Ap.
Śr. św. Jana W.
Czw. św. Antoniego Pad.

Wschód sł.: godz. 3 m. 42
Zachód sł.: godz. 8 m. 15
Dług. dnia godz. 16 m. 33

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

I znów zabójstwa!

Brak słów, brak myśli, brak nadziei, brak odwagi nawet, aby zabierać głos w sprawie strasznych zabójstw, które znowu wstrząsnęły naszem miastem i rozległy się głośnem echem nietylko po kraju, ale i po całym świecie, niosąc za sobą jedno wołanie:

— Barbarzyństwo! Straszne, ohydne barbarzyństwo!

A jednak ze wstydem trzeba ten głos ogólno ludzki powtórzyć w Łodzi, wołając: barbarzyństwo, straszne barbarzyństwo, które nam tylko bezgraniczny wstyd przynosi.

Półdzikie plemiona afrykańskie w niektórych już tylko oazach uprawiają z zamiłowaniem ludożerstwo, dające się przynajmniej usprawiedliwić potrzebą zaspokojenia głodu, ale zabójstwa łódzkie niczem nie dadzą się wytłómaczyć.

Pada Grajnert, nauczyciel,—wyrobnik, a społeczeństwo dotąd nie wie, za co go zabito; pada Rosenthal, a świat cały rozumie, że zamęczono go na jednym z pracowników za to, że istniał lokaut; pada Rais, uzdolniony inżynier, który przed paru dniami wyraźnie zaznaczył, że nie obawia się napadu, bo z robotnikami żyje dobrze! I tymczasem za lokaut i on położył głowę: pada Arnekker, człowiek z charakteru łagodny i dobry, nie mający żadnych wpływów na sprawę robotniczą w garbarni Karsza.

Ledwo przed kilkunastu tygodniami odbyły się wiece wszech-partyi, na których uchwalono zawieszenie broni, a dziś już te uchwały podeptano, sponiewierano i rzucono w niepamięć!

Panowie, to nieuczciwa robota! To nie droga, po której dochodzi się do oświaty, wolności i dobrobytu!

To droga niszczenia własnych sił, to cyrograf na naszą bezsilność. My takim sposobem postępować nie możemy i robotnicy na te morderstwa nie mogą nadal pozostać obojętnymi. Łódź stoi pracą, stoi zarobkiem, ta Łódź robotnicza; gdy tego zabraknie, wszystkie kadry robotnicze rozproszyć się muszą i rozproszą... Gdyby nawet ci fabrykanci zaprzestali produkować, co prawdopodobnie nie nastąpi, to przyjdą inni fabrykanci i rozpoczną pracę, ale już z innym, nowym robotnikiem, bo dzisiejsze zastępy rozejdą się po świecie, co sprawy robotniczej nie popchnie naprzód!

Trzeba przecież zaprzestać tej roboty bez podstaw, tych lotów na oślep i przejść do pracy systematycznej, która przyniesie i kwestyi robotniczej i krajowi pożytek. Robotnicy sami muszą dzieło spokoju ująć w własne ręce i nie dopuścić do klęsk nad nimi i krajem wiszących.

W kwestyi ustawodawstwa robotniczego.

Dwa ostatnie kongresy berneńskie (1905 i 1906).

W dwu ostatnich lat dziesiątkach dużo się zmieniło na korzyść ustawodawstwa robotniczego i w opinii publicznej i w sferach rządowych. Rosnąca wśród robotników nędza i krwawe cyfry, wlokące się za kwitnącym rozwojem przemysłu, poddały w wątpliwość błogosławieństwa wolności kontraktu robotniczego i obaliły wszechwładztwo liberalnej zasady wyzucia się z obowiązków społecznych zasady: «laissez fair, laissez passer.» Wzmagający się po każdych wyborach do parlamentu w liczebną potęgę socyalizm, popchnął dbałe o mocarstwowe swe stanowisko rządy do ustawowej obrony życia i zdrowia robotników. Z drugiej strony opinia publiczna przejmuje się coraz więcej ideałami nowoczesnego humanizmu, coraz częściej mimo egoistycznych interesów klasowych i w prasie i na wiecach i z trybuny parlamentarnej występować poczęła w obronie pokrzywdzonych ludzkich praw robotnika. Tak powstały robotnicze ustawodawstwa ochronne po wszystkich prawie państwach cywilizowanego świata.

Niektóre państwa, stosując się do ducha czasu i idąc za ewolucyą wieku, wstąpiły też po części na tę drogę traktatów. W r. 1904 zawarła Francya z Włochami pierwszy traktat robotniczy. Również Niemcy, zawierając traktaty handlowe z Austro-Węgrami, zobowiązują się obopólnie (art. 6) do zapewnienia robotnikom obu stron równych korzyści ustawodawczych. Podobna ugoda w sprawie asekuracyi robotników istnieje też pomiędzy Włochami i Niemcami. Zanim więc doszło do międzynarodowego porozumienia w tym kierunku, niektóre państwa obrały drogę traktatów i to ogromnie ułatwiło akcyę rządu szwajcarskiego celem zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie robotniczej.

W cztery lata po założeniu międzynarodowego związku społecznych partyj reformatorskich wszystkich krajów, wytworzył się międzynarodowy związek rządów wszystkich prawie państw w Europie. Porozumienie przyszło do skutku. Chodzi teraz o to, żeby te uchwały zamieniły się w traktaty międzynarodowe. W tym celu rząd szwajcarski dnia 14 czerwca 1906 roku rozesłał ponownie zaproszenia do odnośnych państw i do Japonii na konferencyę tym razem dyplomatyczną.

Dnia 26 września 1906 r. podpisano w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet; pierwszy międzynarodowy dokument dyplomatyczny z dziedziny ustawodawstwa robotniczego, do zachowania go zobowiązały się wszystkie państwa uprzednio wymienione, t. j. razem 14 państw. Rzeczą teraz społeczeństw udzielić traktatom swojej aprobaty parlamentarnej, ażeby ustawy mogły wejść w życie. Tak stało się rzeczywistością to, co przed niewielu laty uchodziło jeszcze za utopię. Wiek XX rozpoczął się zwycięstwem wielkiej idei kulturalnej w wirze międzynarodowego ruchu i życia gospodarczego.

Święto sokole w Cieszynie.

Uroczystość Sokoła w Cieszynie była i dla Sokolstwa polskiego i dla starego miasta kresowego wielkiem świętem narodowem.

W niedzielę ubiegłą o g. 4 i pół rano, wyruszył z Krakowa pociąg nadzwyczajny złożony z kilkunastu wagonów napełnionych Sokołami i gośćmi z Krakowa, Podgórza, Wieliczki, Bochni, Dobczyc, Bieńczyc, Skawiny i innych gniazd. Po drodze doczepiono znowu wozy, tak, że w Dziedzicach było już 21 wagonów ciągnionych przez dwie lokomotywy. W Cieszynie wysiadło z pociągu 2,500 osób. Na dworcu cieszyńskim oczekiwały gości tłumy szlązaków, sypiąc Sokołom kwiaty pod nogi. Entuzyazm był nieopisany. Drużyny ćwiczące w liczbie przeszło 500 wyruszyły zaraz na odległe boisko, gdzie odbyły się zbiorowe próby pod kierunkiem okręgowego naczelnika druha Rucińskiego, inni zaś goście i reszta sokolstwa mając na czele prezesa Turskiego i prezesów różnych gniazd, ruszyli do Domu Narodowego, gdzie przy śniadaniu powitał ich krótko prezes cieszyńskiego Sokoła Mohr, na co sokolstwo odpowiedziało hymnem do pracy.

O godz. 11 odbył się krótki pochód do kościoła z sztandarem cieszyńskim na czele. W kościele wobec ludu szlązkiego ks. poseł Londzin wygłosił piękne patryotyczne kazanie. Następnie proboszcz Sikora dopełnił poświęcenia sztandaru

ofiarowanego przez sokolstwo polskie cieszyńskiemu Sokołowi.

Po sumie pochód udał się do Domu Narodowego przystrojonego flagami o barwach narodowych.

Nowy sztandar powitał patryotycznem przemówieniem ewangelicki katecheta polskiego gimnazyum cieszyńskiego, pastor Stonawski, przypominając legendę o znalezionym toporze z napisem: „Albo sobie znajdę drogę albo ją sobie wyrąbię" i wyraził życzenie, aby przestały istnieć rogatki wzniesione pomiędzy polskiemi dzielnicami.

Poczem odbyła się ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych.

Szereg przemówień toastowych rozpoczął obecny prezes Sokoła cieszyńskiego druh Galica na cześć spotkania się braci z pod trzech zaborów, które przyrównał do legendowego spotkania się trzech braci protoplastów Słowiańszczyzny, Czecha, Lecha i Rusa. Jak ci trzej bracia cieszyli się wówczas, tak dziś cieszy się cały Szląźk, oglądając w murach swojej stolicy braci ze wszystkich dzielnic Polski.

Dyrektor Filasiewicz w imieniu miasta Cieszyna zaznaczył narodowe odrodzenie Szlązka, za ludem śpieszą miasta, gdzie zaczyna się budzić nowe życie polskie. Ks. Londzin przypomniał dzieje odrodzenia szlązkiego, które datuje od 1848 roku, kiedy to Stalmach i Cieńciała przywieźli pierwsze polskie książki aż z Krakowa, a teraz można mieć nadzieję, że za przykładem Pragi, która otrząsnęła z siebie skorupę niemiecką, Cieszyn stanie się napowrót polskiem miastem.

Druh Srokowski z Dąbrowy górniczej przyniosł pozdrowienie od prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej Osuchowskiego, podnosząc, że Macierz Szkolna i Sokolstwo mają wspólne cele.

Po uczcie o godzinie 4-ej po południu wyruszył imponujący pochód obejmujący przestrzeń przeszło dwóch kilometrów, na boisko położone na łące pod „końskim laskiem". Pochód otwierała konna banderya, za którą szła muzyka cieszyńska i straż pożarna ochotnicza z Dąbrowy, z wozem ustrojonym w zieleń. Dalej postępowało kilset młodych ślązaczek w bogatych strojach ludowych, szły różne śląskie stowarzyszenia ze sztandarami, potem Sokół krakowski z sztandarem okręgowym i muzyką, Sokoły z Będzina, Sosnowic, Zawiercia i innych gniazd z Królestwa Polskiego, oraz gniazda galicyjskie i Wielkopolskie. Razem 43 gniazd galicyjskich, 8 z Królestwa i delegaci Wielkopolski, a w końcu długi łańcuch gości i miejscowych uczestników obchodu. W pochodzie brało udział około 15 tysięcy ludzi. Uroczystość zakończyła się ćwiczeniem na boisku, które okazało się zbyt szczupłem dla tak gromadnego zlotu.

Nie trzeba dodawać, że wszystkie obroty i popisy wypadły doskonale, budząc olbrzymi zapał wśród widzów.

Podczas ćwiczeń, z pobliskich gór rozlegały się powitalne strzały z moździeży. Pogoda dopisała, nie obeszło się jednak bez krótkich opadów deszczowych.

Powrót gromadny nastąpił o godzinie 9 wieczorem.

A Niemcy?

Zrazu odgrażali się, że nie wypuszczą Sokołów z dworca, ale im to policya wyperswadowała. Następnie probowali zagrodzić pochodowi drogę do miasta, okazało się jednak, że nie mają do tego siły. Albowiem zjazd „turnerów" urządzony umyślnie w tym samym dniu jako pangermańska demonstracya, nie udał się, a przybyszów niemieckich było tak niewielu, że nie mogli stawić czoła naszym Sokołom. Ograniczyli się zatem do pokątnych ulicznikowskich demonstracyi, urządzonych z należytej odległości.

W ogóle policya zachowywała się przyzwoicie, przestrzegając sumiennie porządku i nie stawiając żadnych przeszkód sokolnej uroczystości.

Burmistrz Demmel przypatrywał się pochodowi Sokołów polskich z okien magistratu, przystrojonego w zieleń i flagi o barwach śląskich i państwowych.

W ogóle okazało się przy tej sposobności jak mało niemieckim jest Cieszyn, jak cienkim jest pokost germański, narzucony temu staremu piastowskiemu grodowi.

Klęska socyalistów w Galicyi.

Ogromne wrażenie wywarła w całej Austryi bezwzględna klęska kandydatów socyalistycznych w Galicyi zachodniej. Nikt takiego wyniku wyborów nie przewidywał. Wierzono powszechnie, że socyaliści utrzymują co najmniej dawny «stan posiadania».

Stało się jednak inaczej. Rozmiary klęski socyalistycznej są zdumiewające.

Według czasopism galicyjskich oto są szczegóły «pogromu»:

Padli wszyscy czterej kandydaci socyalistyczni w Krakowie, między nimi sam wódz i widoma głowa socyalizmu galicyjskiego, były poseł Daszyński.

Po długiej i zaciętej, na trzy raty rozłożonej walce, padł w okręgu krakowsko-podgórskim p. Zygmunt Klemensiewicz, redaktor socyalistycznego pisma ludowego „Prawo ludu".

Padł w okręgu chrzanowskim Kurowski, jeden z najstarszych, „zorganizowanych" socyalistów krakowskich, mający w partyi wielkie sympatye. A upadek p. Kurowskiego tem jest znamienniejszy, że wyszli dwaj kandydaci z katolickiego centrum, Stochandel i ks. Szponder, których szanse wyborcze zrazu lekceważono.

Padł w Tarnowie socyalista i narodowy-demokrata, dr. Drobner, a wyszedł zwycięsko p. Bataglia. Ten sam los spotkał p. Kaczanowskiego w Nowym Sączu wobec dr. Ludomiła Germana. Obie kandydatury socyalistyczne miały wielkie szanse powodzenia. Wyprzedziła je, zarówno w Tarnowie, jak w Nowym Sączu, planowa, silna organizacya partyjna i na niej oparta agitacya. Nie mogły one jednak zrównoważyć istotnego usposobienia wyborców. Zawiodły, jak się zdaje, socyalistów przy wyborach ściślejszych głosy żydowskie w obu miastach. Pokazało się, że większość wyborców żydowskich nie idzie znowu ślepo pod komendą socyalistów i w rozstrzygających chwilach potrafi właściwy, dobrze zrozumianym interesem własnym i kraju wskazany, uczynić ze swoich głosów użytek.

Padł w okręgu Biała-Oświęcim socyalista dr. Gross z Bielska, który przy ponownych wyborach ustąpił miejsca swemu wodzowi p. Daszyńskiemu. Ofiarność towarzysza nie ocaliła jednak p. Daszyńskiego i spotęgowała jedynie deprymujące wrażenie jego klęski krakowskiej. Przy wyborze ściślejszym nie wchodził już właściwie p. Daszyński w rachubę, gdyż szanse jego kontrkandydata były zdecydowane. Wycofał się też zawczasu z dalszego rekordu wyborczego.

Padł wreszcie w okręgu Biała-Kęty-Wadowice zaraz przy pierwszych wyborach, socyalny demokrata p. Gumplowicz, który może na wybór swój nie liczył, ale na wszelki sposób miał pewne prawo spodziewać się, że w okręgu fabrycznym, w dodatku mającym w pewnej części ludność mieszaną, polską i niemiecką, zdobędzie pokaźniejszą liczbę głosów. Nadzieje te zawiodły całkowicie; zaledwie 800 głosów zdołał przedstawiciel socyalnej demokracyi skupić około swej osoby. Wyszedł w tym okręgu dr. Stanisław Łazarski, kandydat demokratyczny.

Do faktów powyższych dodaje „Nowa Reforma" uwagi następujące:

„Tak więc dziesięciu kandydatów socyalistycznych zasłało pobojowisko wyborcze w Galicyi

---

15)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 121.)

Będzie awantura! Korepetytor nie wydaje z gardła uprzejmego he, he, he!

— Z Królestwa — odrzekł wreszcie, niby sam do siebie.

Ksawunia podrażniło długie oczekiwanie na odpowiedź, zapytał więc surowiej, wymagająco:

— Z jakiej sfery, jeśli wolno wiedzieć?

Korepetytor znów ważył w myśli... Oczy jego spotkały się z oczami panny Matyldy.

— Nie rozumiem pytania — odrzekł zniechcenia.

— No, czy mieszczańskiej, czy ziemiańskiej, czy...

— Ziemiańskiej — tym razem podchwycił szybko indagowany.

— Aha, ziemiańskiej! — powtórzył pan Ksawery. — A skądże? Z jakiej gubernii, z jakiego powiatu?

— Z pod Warszawy.

— I z powiatu warszawskiego?! — zdziwił się duży szlachcic. — Proszę! A ja tam mam majątek na granicy z powiatem błońskim. Czy ojciec także tam posiada kawałek ziemi?

— Uhum! — mruknął korepetytor.

— Gdzież, w którem miejscu? — pytał wciąż Ksawunio tryumfująco, rad, że złapał na kłamstwie młodzika.

Korepetytor wymienił miejscowość.

— Zatem dzierżawi jakąś folwarczynę, ponieważ klucz tego nazwiska należy do księcia.

— Nie, nie dzierżawi — odparł krótko indagowany, hamując w sobie niecierpliwość.

— Wszakżeż mówię panu, że majątek, o którym pan wspomniał, jest własnością książęcą.

— No, więc jest własnością ojca mojego.

— Co?!! Więc pan jest...

— Książę X. — dokończył młody człowiek, ostatecznie wyprowadzony z cierpliwości.

To gorzej, niż awantura!

Jakże teraz będzie?

Korepetytor palnął jak z armaty nazwiskiem, które sprawiłoby efekt na najpierwszych salonach. Ba, ród nad rody!

Jakże teraz szlachcie front zmienić?

Zapanowało milczenie długie i głupie. Jak na komendę, wszyscy mieli nosy w szklankach, kieliszkach, w czem kto mógł, myśląc z pewnością nad kadencyą z C-dur do H-mol.

„Andante", zawsze „Andante", panowie szlachta. Pamiętajcie o tem!

Tylko panna Matylda patrzyła śmiało, z posągowo-marmurowym spokojem.

Na szczęście, ktoś zajechał przed dwór, a po chwili lokaj oznajmił przybycie młodego akademika-studenta.

Wszedł gołowąsy jeszcze studencik. Czerwieniąc się po uszy, oznajmił, że przyjechał z rekomendacyi pana Telesfora, jako korepetytor.

Nie mogłem dłużej wytrzymać i, roześmiawszy się, ozwałem się głośno do pana Leona:

— Dziedzicu, witajcież tego korepetytora uprzejmie, bo się może znowu załapiecie.

Wszyscy roześmieli się. Książę uśmiech ukrył dyskretnie za szklanką herbaty.

Młodziutkiego korepetytora witano przychylnie; każdy, żartując, ustępował mu swego miejsca przy stole.

— Nauczycielu, z nieba zesłany! — wołał Ksawunio — siadaj na mojem miejscu!

— Albo tu! Albo na mojem! — wołali inni.

— Właściwie — rzekł książę, wstając od stołu, należałoby panu zająć moje miejsce, ale to tak daleko, że pana widać nie będzie, chociaż... byli tacy, którzy mnie i tutaj dostrzegli — dokończył powolnie pod adresem panny Matyldy.

— Więc gdzie mam usiąść ostatecznie? — zapytał dowcipnie młody krakowianin, ośmielony ogólną wesołością.

— Siedź w kącie, a znajdą cię — przytoczył Ksawunio.

— Naturalnie! — mruknąłem. — Siedź w mitrze książęcej, a znajdą cię.

— Niech pan siada koło mojej siostry—syknęła do studenta jadowita panna Klara — ona posiada przywilej opieki nad korepetytorami.

— Tak — odparła spokojnie panna Matylda — i nie zrzekam się go, o ile moja opieka nie wyda się przykrą, lub też... zbyteczną.

Książę ukłonił się.

— Jeśli pani raczy — mówił do niej zbliżka — ja... o nią...

Reszty słów nie dosłyszałem.

Grupowano się około księcia, obszernie komentowano list pana Telesfora. Książę sądził, iż krewni tego ostatniego umieszczą go w pensyonacie, za co ofiarował się płacić 75 rubli miesięcznie, koniecznie bowiem pragnął w tych stronach czynić obserwacye astronomiczne, w tej wsi i w poblizkim Ojcowie. Pan Telesfor pisał niewyraźnie, w każdym jednak razie wspomniał w liście, że „posyłam korepetytora, także uczonego", zatem dwóch ludzi posyła, czego ani ja, ani pan Leon nie wymiarkowaliśmy z listu.

(D. c. n.)

zachodniej. Ani jeden socyalista z tej części kraju nie dostał się do parlamentu, gdy z Galicyi wschodniej przechodzi czterech polskich socyalistów zorganizowanych (Hudec i Diamand ze Lwowa, Liebermann z Przemyśla i inżynier Moraczewski ze Stryja), jeden socyalista bezpartyjny (p. Breiter ze Lwowa), a nadto dwóch ruskich socyalistów (Ostapczuk i Wityk).

Pogrom wyborczy socyalistów w zachodniej części kraju ma bezwarunkowo wielkie polityczne znaczenie dlatego, że główny zarząd i sztab socyalistów galicyjskich tutaj właściwie miał swoją siedzibę, a Daszyński, jedyny poseł parlamentarny zorganizowanych socyalistów, uchodził na zewnątrz za przedstawiciela tego stronnictwa z Galicyi.

Posypią się teraz naturalnie ze szpalt krakowskiego organu socyalistycznego narzekania, wyzwiska, obelgi. Rabunki, złodziejstwa, grabieże, rozboje... cała litania pięknych epitetów, mających wytłómaczyć nadużycia strony przeciwnej, pokrywać będzie musiała figowym listkiem niemoc socyalizmu, która w całej, przerażającej swej nagości wystąpiła na jaw przy wyborach z tej części kraju.

Dlaczego natomiast z Galicyi wschodniej wyszło tylu socyalistów? Zagadkę, znowu na wielką niekorzyść socyalistów, tłómaczy bardzo jasno ich sojusz z rusinami i syonistami. Bez tych sprzymierzeńców, z których drugą kategoryę zastępowali bardzo często żydzi postępowi, nie byliby socyaliści w Galicyi wschodniej ani jednego zdobyli mandatu; byłby ich tam spotkał ten sam los nieubłagany i srogi, co ich towarzyszów z zachodu".

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie czterdzieste czwarte.

Petersburg, d. 6 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Dumy państwowej otworzono o godz. 2-ej min. 14 po południu. Prezyduje Gołowin.

Odczytano szereg projektów praw, wniesionych przez rząd, oraz wniosek utworzenia komisyi, w celu rozważania spraw, dotyczących pociągania do odpowiedzialności sądowej posłów.

Po mowie Maklakowa wniosek ten oddano do uprzedniej rezolucyi komisyi, opracowującej instrukcyę.

Przyjęto w ostatecznej redakcyi projekt prawa, odwołujący tymczasowe przepisy o nauczaniu tajnem w prowincyach zachodnich i w Królestwie Polskiem.

Na porządku dziennym wyjaśnienia zastępcy w wyższych instytucyach państwowych namiestnika Kaukazu, barona Noldego, w kwestyi czynności ekspedycyi karnej we wsi Lanczhuty, powiecie ozurgeckim, na Kaukazie.

Baron Nolde wyjaśnia, że tymczasowy generał-gubernator wojenny w Kutaisie żadnej kary pieniężnej na mieszkańców wsi Lanczhuty nie nakładał. Najwidoczniej za powód do interpelacyi posłużył fakt, że pułkownik Prihodko ze swoim oddziałem na żądanie miejscowej policyi zwołał zebranie gromadzkie w Lanczhutach i przedstawił mu żądanie: wydania dezerterów, naprawy dróg, zaprzestania samowolnego wyrąbywania w sąsiednich lasach skarbowych, oraz zapłacenia zaległych podatków. Oddział pułkownika Prihodki spędził w Lanczhutach tylko dobę, żywiąc się kosztem ludności, co było bezprawiem. O nieprawnem tem postąpieniu natychmiast było doniesione bezpośredniej zwierzchności. Żadne skargi na gwałty, jakich miała się dopuścić ekspedycya karna, nie były wniesione. Co się tyczy wspomnianej w interpelacyi sumy rb. 45,000, zaszło tu najwidoczniej nieporozumienie. Kary żadnej nie nakładano, lecz naczelnik wydziału rolnictwa w gubernii kutaiskiej, opierając się na ścisłem brzmieniu prawa z dnia 19 kwietnia 1897 r. o porębach leśnych, zażądał od mieszkańców wsi Lanczhuty rb. 47,000 za dokonany przez nich samowolny wyrąb lasu skarbowego.

Pieniędzy tych jednak Prihodko nie egzekwował, a w razie niezapłacenia ich dobrowolnie przez mieszkańców wsi Lanczhuty sprawa przejdzie do rozważenia władz sądowych.

Zurabow ponownie kreśli, według informacyj, otrzymanych z miejsca, obraz działalności ekspedycyi karnej w Lanczhutach i dochodzi do przekonania, że wyjaśnienia, udzielone przez rząd, są niedostateczne.

Szidłowskij twierdzi, że Duma wstąpiła na fałszywą drogę, zajmując się tak nieuzasadnionemi interpelacyami, jak obecnie rozważana. Pojmuje on, że miejscowi mieszkańcy mogli wprowadzić w błąd inicyatorów interpelacyi, lecz nie pojmuje, w jaki sposób, po udzieleniu objaśnień przez rząd, można ponownie popierać kłamstwo miejscowych mieszkańców. Do posłów, którzy popierają takie kłamliwe interpelacye, należałoby stosować artykuł 38. (Hałas).

Prezes prosi mówcę, aby ograniczył się zakrezem omawianego przedmiotu, gdyż stosowanie artykułu 38 niezależne jest od mówcy.

Józef Hessen, prezes komisyi interpelacyjnej, sądzi, że wyjaśnienia rządu stwierdzają, iż sam fakt, który posłużył za osnowę do interpelacyi, nie istniał, przeto należy przyjąć prostą formułę przejścia do porządku dziennego.

Demjanow także proponuje formułę przejścia, potępiającą ogólny kierunek polityki rządowej i uznającą wyjaśnienia rządu za niewystarczające.

Baron Nolde ponownie stwierdza podstawy, na których opierają się wyjaśnienia i oświadcza, że zaprowadzenie stanu wojennego w gub. kutaiskiej jest wynikiem powszechnej walki namiestnika z okrucieństwami rozbójniczemi, które zwłaszcza w gub. kutaiskiej, dochodzą do potworności. Stan wojenny będzie tam z konieczności zachowany dopóty, dopóki nie przestaną grasować bandy rozbójnicze.

Pod balotowanie poddano prostą formułę przejścia do porządku dziennego, zaproponowaną przez Hessena. Formułę przyjęto 210 głosami przeciw 164. Przeciw formule głosował blok ludowy i socyalni demokraci.

Na porządku dziennym wyjaśnienia głównego zarządcy do spraw rolnictwa, z powodu środków, zastosowanych w celu przyśpieszenia utworzenia na Syberyi gruntów dla przesiedleńców.

Książę Wasilczykow oświadcza całkowitej zgodności jego rozporządzeń z brzmieniem prawa. Mógłby odstąpić od przyjętego porządku i przedstawić drukowane wyjaśnienia na wniesioną w dniu 27-ym z. m. interpelacyę. Zestawienie tych wyjaśnień z tekstem prawa oczywiście stwierdza całkowicie legalne postępowanie. Co się tyczy zarzutów co do niektórych odstępstw od formalizmu, to główny zarządca do spraw rolnictwa najmniej spodziewał się spotkać ten zarzut ze strony posłów, gdyż będąc najzupełniej przekonanym o całkowitej lojalności podwładnych mu osób, dąży tylko do usunięcia tych formalności, które przynoszą szkodę sprawie.

Zaznaczywszy doniosłe znaczenie przesiedlania, oraz to, że inkryminowano mu odciągnięcie części sił technicznych od urządzenia dawnych mieszkańców Syberyi w sprawie urządzenia nowych gruntów dla przesiedlenia, sądzi, że w niczem nie naruszył on praw tychże mieszkańców. Główny zarządca do spraw rolnictwa zaznacza, że ruch przesiedleńczy nie jest podtrzymywany sztucznie, ale sam płynie biegiem naturalnym.

Żądania, aby przerwać, utrudnić i zabronić przesiedlanie się, wypowiadane obecnie na lewicy z taką samą uporczywością, z jaką je poprzednio wypowiadano w kołach biurokratycznych, są odgłosem przeszłości. Ruch naturalny przesiedleńczy będzie rosnął niezależnie od środków, obmyślanych w celu powstrzymania wychodztwa. (Oklaski na prawicy).

Po kilku przemówianiach odczytano formułę posłów syberyjskich, uznającą wyjaśnienia za dostateczne, a środki głównego zarządu do spraw rolnictwa za nieczyniące zadość potrzebom wychodztwa, które szkodzi interesom ludności miejscowej, dawno osiadłej.

Formułę tę przyjęto większością wszystkich głosów przeciw głosom prawicy, umiarkowanych i kilku kadetów.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi interpelacyjnej w sprawie interpelacyi o nałożenie przez generał-gubernatora Bajera 3,000 rb. kary na ludność Elizawetpola z powodu zabójstwa członka rządu gubernialnego Kleszczyńskiego.

Chasmamedow i Chanczajski popierają wniosek komisyi.

Interpelacyę przyjęto jednomyślnie.

Po ogłoszeniu spraw bieżących, prezes odczytuje porządek dzienny posiedzenia sobotniego, na którym znajdują się: zakończenie obrad w sprawie rolnej, projekty prawa o zniesieniu kary śmierci, o autonomii, wreszcie raport komisyi budżetowej o porządku wniesienia budżetu.

Krupenski wypowiada przekonanie, że nie można odraczać rozpoznania projektu prawa o amnestyi i o zniesieniu kary śmierci; tak samo poprzednio przemawiał on przeciw systematycznemu odraczaniu potępienia teroru politycznego.

Józef Hessen prosi, aby na porządku dziennym umieszczono przedewszystkiem pierwsze czytanie ogólnych przepisów o reorganizacyi sądu miejscowego, gdyż przed zatwierdzeniem ich przez Dumę komisya nie może dalej pracować, gdy tymczasem przeprowadzenie prawa, poruszającego najżywotniejsze potrzeby życia miejscowego, jak zniesienie posad naczelników ziemskich, jest bardzo pożądane.

Wniosek Hessena wywołuje ożywione rozprawy, w których biorą udział: Demjanowicz, Bułat, Włodzimierz Hessen, Sinadino, Berezin, Rodiczew i Gerus.

Obrady przybierają charakter zasadniczy.

Wielką mowę wygłosił Włodzimierz Hessen, dzieląc projekty prawa, podlegające obradom Dumy, na dwie kategorye: projekty, których stosowanie w praktyce narusza kompetencyę policyi państwowej i projekty, mające na celu organiczne odnowienie życia rosyjskiego, a przedewszystkiem załatwienie zasadniczych potrzeb miejscowych.

Rozpoznawanie projektów pierwszej kategoryi, do której należą: projekt amnestyi i zniesienia kary śmierci, posiada charakter wyłącznie demonstracyjny, wprowadza Dumę na drogę rozpraw gorących i wysiłków bezowocnych, nie dających żadnych pozytywnych wyników.

Wchodząc na tę drogę, Duma dozna jedynie rozczarowania i narazić się może na zachwianie wiary w przedstawicielstwo narodowe i nasunąć przekonanie błędne o bezsilności Dumy. Duma nie powinna i nie może wchodzić na tę drogę, ona powinna zająć się projektami praw drugiej kategoryi, które dadzą wyniki realne, kraj ożywiające.

Kraj zrozumie, że projekty, podawane przez kadetów, są niezbędne.

Inni mówcy żądają także obrad nad amnestyą i nad karą śmierci.

Głosowanie dało wyniki następujące: przeciw obradom nad projektem prawa o zniesieniu kary śmierci w sobotę głosowało 194 posłów, a mianowicie: Koło polskie, kadeci, umiarkowani, październikowcy, bezpartyjni i prawica.

Obrady nad tym projektem usunięto z porządku dziennego.

Pod głosowanie poddano wniosek, co do postawienia na porządku dziennym posiedzenia z dn. 8-go b. m. sprawy skierowania projektu prawa o amnestyi.

Przeciw temu wnioskowi głosowało 193 posłów, a mianowicie: prawica, socyalni demokraci i blok ludowy.

Obrady nad tym projektem umieszczono na porządku dziennym posiedzenia w d. 8 b. m.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 m. 15.

Następne posiedzenie w sobotę: w południe i wieczorem.

*

Petersburg, 6 czerwca. W kuluarach Dumy mówią, że wniosek w sprawie amnestyi, który miał wejść na porządek dzienny w sobotę, będzie ponownie odłożony na czas późniejszy.

Petersburg, 6 czerwca. **We środę Duma ostatecznie przystąpi do rozważenia interpelacyi z powodu stanu wojennego w Królestwie Polskiem, sprawy mordów w Zelwie i pogromu siedleckiego. Z mowami wystąpią: w pierwszej sprawie Nowodworski i Hempel, w drugiej Parczewski i Rodziewicz, w trzeciej Sunderland i Bryndza-Nacki. Oczekiwany więc jest we środę w Dumie w całem znaczeniu tego słowa polski dzień. W poniedziałek komisya budżetowa złoży w izbie sprawozdanie ze swojej działalności. Referentem komisyi jest poseł polski Żukowski.**

Wobec coraz uporczywszych pogłosek o grożącem rozwiązaniu Dumy staje się szczególnie interesującym artykuł Stołypina, zamieszczony w „Now. Wr.", w którym między innemi powiedziano: „Rozwiązanie Dumy państwowej i nowe wybory na mocy nowej ustawy wyborczej byłyby tylko przydanem paliwem do pożaru namiętności opozycyjnych. Krok ten byłby równoznaczny z zamiarem przebywania ponownie z takim trudem przebytego przesilenia. Czyż naród nie wyrzekł się myśli zmiany swego losu drogą tylko niszczycielskiego rozmachu? Czyż kadeci nie zrozumieli już mylności swej poprzedniej taktyki? Najgłupszą rzeczą byłoby zaniedbać tej ewolucyi w pojęciach i nie skorzystać z niej".

„Ruś" donosi, że aresztowanego w Petersburgu adwokata przysięgłego Fiedosjewa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za udział w wojskowej organizacyi rewolucyonistów socyalnych.

Prasa zagraniczna jest coraz pesymistyczniej usposobiona wobec Dumy rosyjskiej.

„Wiener Allgemeine Zeitung" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że ewentualne rozwiązanie Dumy rosyjskiej nie będzie dla dyplomacyi europejskiej niespodzianką; rząd rosyjski jeszcze w zimie zawiadomił gabinety francuski i angielski, iż ewentualność rozwiązania drugiej Dumy nie jest wyłączona, a zarazem zapewnił, że nie będzie to oznaczało powrotu do absolutyzmu, lecz że natychmiast wybrana będzie trzecia Duma.

Ambasador Izwolskij oświadczył w Paryżu, że Duma musi być rozwiązana, jeżeli w sprawie rolnej nie zechce być powolną inicyatywie rządu. Idzie tu o rozwiązanie sprawy rolnej bez naruszenia zasady własności prywatnej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wisława. Jutro Wyszosława.

ZEBRANIA. Jutro zebranie członków założycieli Stow. salfaktor majstrów, Mikołajewska 54, o godz. 6 po poł.

— Jutro zebranie członków Koła południowego P. M. S., Piotrkowska 175, o godz. 6 i pół po poł.

— Jutro zebranie członków stow. „Harmonia", Konstantynowska 16, o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Losy Politechniki warszawskiej. Prace komisyi z udziałem delegowanego do Warszawy urzędnika do szczególnych poleceń przy ministrze przemysłu i handlu, Agłamowa, w sprawie funduszów Politechniki warszawskiej i przyszłego instytutu dońskiego zostały już ukończone. Komisya orzekła, że za posiadane obecnie przez Politechnikę środki będzie można zakład ten, jako bezczynny, nadal utrzymać, oraz jednocześnie utrzymywać nadto przez pierwszy rok instytut doński, a to w następujący sposób: Ogólne fundusze Politechniki, wyznaczone przez skarb na jego utrzymanie, wynoszą 354,950 rb., oprócz tego zakład posiada 53,807 rb. oszczędności z lat poprzednich. Z tej sumy komisya uchwaliła wyznaczyć na utrzymanie bezczynnego Instytu warszawskiego, przy zmniejszonym składzie profesorów, 233,000 rb., pozostałą zaś sumę, t. j. rb. 121,950 i rb. 53,807 z oszczędności przeznaczono na urządzenie i utrzymanie pierwszych wydziałów instytutu dońskiego, który posiada już swój własny kapitał, wynoszący rb. 27,000. Projekt komisyi został zatwierdzony przez ministeryum. Nadto z Nowoczerkaska do Petersburga udaje się osobna delegacya dla ostatecznego omówienia u ministra kwestyi otwarcia tego zakładu.

Depesza. Koło Polskie w Dumie państwowej przesłało następujący telegram do J. E. biskupa Jaczewskiego:

Petersburg, 4 czerwca.—Koło Polskie w Dumie państwowej przesyła serdeczne współczucie z powodu oburzającego zamachu na życie Waszej Ekscelencyi i wyraża radość gorącą z przyczyny szczęśliwego ocalenia.

Prezes Koła Dmowski.
Sekretarz Nowodworski.

Łódzki komitet trzeźwości skończył swoją egzystencyę siedmioletnią. Zaprowadzony w grudniu 1899 r., pociągnął na siebie wydatków ze skarbu przeszło 60,000 rub., a pozostając w ręku biurokracyi, nie dał ludności przez czas trwania prawie żadnej korzyści tak pod względem materyalnym, jak i moralnym i nareszcie istnieć przestał. Dnia 4 czerwca zakończono ostatecznie wszelkie rachunki i pozostałą sumę 2,680 rub! przelano do kasy gubernialnej w Piotrkowie. Do Piotrkowa również zostaną odesłane książki kasowe, oraz akta, czyli archiwum komitetowe.

Ze Szkoły handlowej. Dotychczasowy prezes rady opiekuńczej 7-klasowej łódzkiej Szkoły handlowej, p. Edward Herbst, podał się do dymisyi. Zawiadomienie o złożeniu mandatu przez p. Herbsta nadeszło wczoraj do urzędu starszych zgromadzenia kupieckiego.

Echa zabójstwa dyrektora. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o morderstwie, dokonanem na dyrektorze fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego E. Raisie, podajemy kilka szczegółów.

Edward Rais w towarzystwie dyrektora drukarni i farbiarni p. T. Szelkopfa dążył z fabryki na obiad przez ulicę Zachodnią. Gdy posypały się kule rewolwerowe, skierowane do Raisa, inżynier Szelkopf, nie tracąc przytomności, usiłował pochwycić napastnika. Ten jednak po strzałach szybko uciekł w stronę ulicy Ogrodowej. Przechodzący świadkowie tego ohydnego morderstwa zachowali się zupełnie biernie i dopiero, gdy ofiara zuchwałego napadu była bez życia, otoczyli trupa, leżącego na chodniku.

Początkowo sądzono, iż uda się uratować broczącego we krwi Raisa, wezwany jednak lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Wieść o zabójstwie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, a przedewszystkiem doszła do administracyi fabryk Tow. I. K. Poznańskiego, gdzie na całym personelu wywarła przygnębiające wrażenie.

Nikt dotychczas nie może zdać sobie sprawy, co było właściwie pobudką do zbrodniczego czynu. Zabity bowiem, jako dyrektor przędzalni, zajmował stanowisko dopiero od siedmiu miesięcy; łagodnem i uprzejmem postępowaniem swojem nikomu się nie naraził. Cieszył się on uznaniem i sympatyą w sferach robotniczych; z nikim nie miał zatargu.

Fakt tedy zabójstwa staje się wprost niewytłómaczonym, zagadkowym.

S. p. Edward Rais był poddanym francuskim, ukończył wyższą szkołę przędzalniczą w Miluzie.

S. p. Rais pochodził z rodziny zamożnej, był jedynakiem. Koledzy i przyjaciele radzili mu, aby skutkiem ostatnich krwawych wypadków opuścił Łódź; Rais jednak oświadczył, iż nie wypada mu porzucać zajmowanego stanowiska, lecz spełniać powierzone mu obowiązki.

Zwłoki umieszczono w mieszkaniu przy ulicy Długiej № 28, zkąd przewiezione będą zagranicę.

Administracya fabryczna na żądanie zarządu Tow. akc. I. K. Poznańskiego przesłała drogą telegraficzną do Berlina szczegóły wstrząsającego grozą morderstwa.

Dziś rano udał się do Berlina dyrektor Szelkopf.

Z rzeźni miejskiej. Onegdaj w magistracie łódzkim odbyło się zebranie przedstawicieli akcyjnego Towarzystwa rzeźni miejskiej w Łodzi, z udziałem radnego miasta i pod przewodnictwem prezydenta r. st. Pieńkowskiego. Rozważano projekt, dotyczący rozszerzenia rzeźni przez przebudowanie starego i wzniesienie nowych pawilonów na pomieszczenie bydła i cieląt, oraz przeprowadzenia kolejki od stacyi Karolew do terytoryum rzeźni, wraz z budową platformy do wyładowywania transportów trzody i bydła, przywiezionych koleją kaliską.

Sprawa powyższa była już dawniej przedmiotem obrad w magistracie. Potrzebę budowy nowych i przebudowę istniejących budynków na pomieszczenie trzody i bydła uzasadniono tem, że ciasnota teraźniejszych budynków utrudnia znacznie prawidłową dostawę transportów zwierząt. Zarząd miejski podzielał słuszność poglądów Tow. akc. rzeźni miejskiej i dlatego postanowił projekt rozważyć.

Według projektu, opracowanego przez budowniczego Domaniewskiego, kosztorys robót przedstawia się w sposób następujący: budowa nowych i przebudowa starych pawilonów obliczona została na 234,000 rb.; koszty budowy kolejki na 45,000 rb.

Nadmienić należy, że akcyonaryusze wyrazili chęć wydatkowania potrzebnej sumy na urzeczywistnienie projektu, z warunkiem, iż magistrat w ciągu określonych lat zamortyzuje wyłożony kapitał.

Po rozważeniu projektu, magistrat postanowił sprawę budowy i przeróbki pawilonu na trzodę i bydło odłożyć do wprowadzenia samorządu w Łodzi.

Odłożenie projektu motywowano brakiem funduszów i tem, że władze wogóle odmawiają kredytu, a magistrat w takich warunkach, nie może przyjąć na siebie żadnej gwarancyi.

Zgodzono się tylko na przeprowadzenie projektowanej kolejki od stacyi Karolew do rzeźni i rozpoczęcie wkrótce roboty według planów, które opracowuje inżynier Fr. Chełmiński.

Sekcya wykończalni i farbiarni. Wczoraj, o godz. 6 po południu, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się posiedzenie sekcyi farbiarni i apretur związku fabrykantów. Przewodniczył p. Maurycy Pisch z Tomaszowa.

Posiedzenie zwołane zostało skutkiem żądań robotników, domagających się podwyższenia płacy zarobkowej o 10% i groźby strejkiem, w razie odmowy ze strony właścicieli farbiarni i apretur.

Po długiej, wyczerpującej dyskusyi, zebrani postanowili żadnych żądań robotników nie uwzględniać, żadnej podwyżki nie dawać.

Ponieważ robotnicy w razie odmowy podwyżki zagrozili strejkiem, o czem sekcya zawiadomiona została przez związek „Jedność", przeto fabrykanci powzięli uchwałę, iż w chwili wyrażenia chęci powrotu do pracy przez robotników, farbiarnie i apretury zostaną otwarte nie inaczej, niż pod warunkiem, iż teraźniejsza płaca zostanie zniżona o 10%.

Biorąc pod uwagę, że do związku «Jedność» nie należą wszyscy robotnicy farbiarni i apretur, gdyż wielu są członkami innych organizacyj zawodowych, niektórzy zebrani oświadczyli, iż nie byłoby właściwem, aby wszystkie fabryki odpowiedziały lokautem w razie strejku robotników.

Sprawa częściowego lub ogólnego lokautu wywołała niezmiernie ożywioną dyskusyę. Zdania ścierały się. W przemówieniach bowiem wielu starano się akcentować, iż groźba strejku nastąpiła tylko ze strony robotników, należących do związku «Jedność», nie można więc odrazu stosować represyjnych środków do robotników, będących członkami innych organizacyj zawodowych.

Ponieważ obrady nie doprowadziły do żadnego pożytecznego rezultatu, postanowiono zwołać raz jeszcze zebranie jutro, o godz. 5 po południu, w tymże samym lokalu (Dzielna № 31) dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Koło panien. Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Pasaż Majera № 4, odbyło się organizacyjne zebranie członkiń świeżo zatwierdzonego Koła panien w Łodzi Zgromadziło się 25 osób. Na przewodniczącą zaproszono p. Zofię Marczyńską.

Z odczytanego sprawozdania dowiedziano się, że rozpoczęta działalność Koła już w roku 1906 zaznaczyła się dodatnio udzielaniem zapomóg tygodniowych pieniężnych oraz wydawaniem artykułów spożywczych. Z ofiar tych korzystało 80 rodzin; nadto przeszło 100 dziewcząt robotników pobierało naukę. Koło panien w roku ubiegłym wysłało dla poratowania zdrowia 46 dzieci do Nieklania. Dzieci na miejscu znalazły troskliwą opiekę.

W dalszym ciągu po zaznajomieniu się z treścią ustawy, postanowiono założyć dla biednych dziewcząt szwalnię, w której prócz nauki szycia dziewczęta będą się kształcić ogólnie. O ile znajdą się środki, zaprojektowano założyć internat. Uchwalono zająć się wyszukaniem natychmiast lokalu na szwalnię, bibliotekę i biuro, oraz zakupić maszyny do szycia, stoły i ławki.

Na wczorajszem zebraniu opracowano plan zajęć w instytucyi.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: Na przewodniczącą wybrano p. Zofię Marczyńską, na zastępczynię p. Maryę Herzberżankę, na kasyerkę p. Stanisławę Zasacką, na sekretarkę p. Jadwigę Silberbaum, na bibliotekarkę p. Annę Łubieńską oraz pp. Melitę Sznelkównę i Natalię Lembkównę.

P. M. S. Przypominamy o jutrzejszem zebraniu południowego Koła P. M. S. Odbędzie się ono o godzinie 6 i pół po poł. w lokalu «Jedności» (Piotrkowska 175).

Stowarzyszenie zawodowe farmaceutów. Na

zapowiedzianem w dniu 5 b. m. posiedzeniu miesięcznem stowarzyszenia zawodowego farmaceutów m. Łodzi, cały zarząd zrzekł się mandatów. Obrady nad sprawami, objętemi porządkiem dziennym, nie doszły do skutku.

W celu dokonania wyboru nowego zarządu, zwołane zostaje nadzwyczajne zebranie ogólne w dniu 14 b. m. o godz. 10 wieczorem, w lokalu przy ulicy Południowej № 20.

Odwołanie. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, że projektowana majówka w Głownie na Macierz Szkolną z przyczyn od organizatorów niezależnych, w niedzielę do skutku nie dochodzi. O naznaczonym następnym terminie zawiadomimy.

Podania. Według wyjaśnienia izby skarbowej, wszystkie podania o pozwolenie na przedstawienia teatralne, zebrania liczniejsze i związkowe winny być opatrzone marką 75 kop., o ile petenci nie żądają piśmiennej odpowiedzi: w przeciwnym razie na podaniach takich winna być marka stemplowa na 1 rb. 50 kop.

Szkarlatyna. W ostatnich czasach szkarlatyna wśród dzieci zaczyna się wzmagać. Wczoraj znów zachorowało na tę straszną chorobę kilkoro dzieci, które odwieziono do szpitala Anny Maryi. Lekarze postanowili przedsięwziąć energiczne środki przeciw szerzeniu się epidemii.

Ze Stowarzyszenia akuszerek. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek nr. 6, odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia akuszerek pod przewodnictwem prezesowej p. Ludwiki Lewandowskiej.

Po sprawdzeniu rachunków i listy członkiń okazało się, że wiele członkiń zalega w opłacie składek, zaległości wynoszą przeszło 100 rb. Nad tą sprawą dość długo zastanawiano się, wreszcie uchwalono, żeby miasto podzielić na kilka rewirów, a w każdym rewirze jedna z członkiń wybranych zajmie się inkasem.

Postanowiono przez pewien czas członkinie zalegające w opłacie składek nie wykreślać z listy, lecz w razie wypadku, takim członkiniom nie wydawać żadnych wsparć.

W ostatnich czasach wiele kobiet nie mających nic wspólnego z akuszeryą, nie posiadających żadnych dowodów z praktyki, zajmuje się choremi, podrywają one reputacyę i byt zawodowym akuszerkom i babkom. Kobiety te obsługują chore niedbale, nieczysto, wskutek czego wywiązują się choroby zapalne, a nawet zdarzają się dość częste wypadki śmiertelne.

Ogół zaś mieszkańców nie wtajemniczony, w działalność takich jejmości, potępia ogół akuszerek. No podstawie tych danych zażądały członkinie, aby zarząd zajął się energicznie usunięciem tych kobiet i przedsięwziął środki, by nadal nie zajmowały się one praktyką.

Jednej z członkiń wypłacono pożyczkę procentową w wysokości 50 rb.

Ze zgromadzenia majstrów cechu brukarskiego. We wtorek dnia 11-go czerwca o godzinie 5-ej po południu w sali Müllera przy ulicy Mikołajewskiej nr. 40 odbędzie cię ogólne zebranie majstrów cechu brukarskiego, na którem przyjmowani będą nowi majstrowie i czeladnicy.

Żydzi w Wyborgu. W Wyborgu w Finlandyi pojawiły się ogłoszenia w mieście, podpisane przez gubernatora, uprzedzające mieszkańców, aby nie wynajmowali letnich mieszkań żydom rosyjskim, nie posiadającym prawa na zamieszkiwanie w Finlandyi.

Kto nie zastosuje się do postanowienia gubernatora, będzie ukarany grzywnami w sumie 100 marek.

Żydowskie szkoły początkowe. Ministeryum oświaty, przygotowując materyały dla Dumy, sporządziło statystykę szkół żydowskich, początkowych, z której wynika, że w warszawskim okręgu naukowym było szkół takich 4,209 z 4,843 nauczycielami, z czego przypada na chedery i Talmud-tory 3 579 z liczbą mełamedów i nauczycieli 3,967. Ogółem w państwie rosyjskiem jest 11,418 szkół początkowych, żydowskich z 44,098 nauczycielami, z czego 10,014 chederów i Talmud-tor z 10,653 nauczycielami oraz mełamedami. Cyfry te podajemy za „Gaz. żyd."

Z telefonów. Przystępując do drukowania nowego katalogu, zarząd telefonów prosi za na szem pośrednictwem abonentów o listowne w możliwie najkrótszym czasie powiadomienie biura o mających nastąpić zmianach firm, adresów—ewentualnem przerwaniu abonamentu i t. p., a to w celu możliwie dokładnego ułożenia katalogów. W te ostatnie abonenci będą zaopatrywani przy uiszczaniu należnej od nich opłaty, przyjmowanie której rozpocznie się z dniem 14 lipca.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jana Smarzyńskiego posiedzenie zarządu, który załatwił parę spraw bieżących i postanowił, iż w sobotę dnia 8 b. m. odbędzie się miesięczne zebranie zarządu.

Aresztowanie. Dziś, o godz. 8 rano, na ul. Miedzianej policya aresztowała 19-letniego Oskara Olszyńskiego, przy którym znaleziono rewolwer (brauning) nabity i trzy magazyny z nabojami.

Uwolnieni. Z więzienia łódzkiego zostali wypuszczeni Józef Nowakowski, Otto Pegel i Franciszek Janicki.

Rewizya. Wczoraj w fabryce Causmera przy ul. Widzewskiej wojsko wraz z policyą dokonało nagłej rewizyi. Nic podejrzanego nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

Cztery wyroki śmierci. W styczniu r. b. w szynkowni pod Łodzią znajdowali się niejacy: Antoni Szumiński, Stanisław Balcerzak, Józef Gruszko i Stefan Rabczyński.

Do tegoż szynku wszedł młodszy strażnik ziemski, Marcinkowski, z dwoma szeregowcami, którzy stanowili jego „ochronę".

Zawiązała się ogólna rozmowa, podczas której Balcerzak wraz z towarzyszami pokazali strażnikowi i żołnierzom posiadane rewolwery, zaznaczając, że żadnych wrogich zamiarów nie mają.

W celu aresztowania posiadaczy rewolwerów, jeden z żołnierzy wyszedł z karczmy i sprowadził na pomoc jeszcze dwóch szeregowców. Wtedy cywilni rzucili się do ucieczki.

Rozpoczęła się pogoń. Podczas pogoni z jednej i drugiej strony padły strzały, po których Balcerzak padł raniony na ziemię, a trzech jego towarzyszów schwytano.

Pociągniętych do odpowiedzialności pod zarzutem usiłowania zabójstwa strażnika i żołnierzy — Balcerzaka, Rabczyńskiego, Gruszkę i Szumińskiego — warszawski sąd wojenny okręgowy skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie.

Z Helenowa. W d. 9 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę o godz. 3-ej po południu w parku Helenowa odbędzie się zabawa ogrodowa na rzecz żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, oraz sekcyi pielęgnowania chorych. Zabawa urozmaicona będzie loteryą fantową, pocztą, walką kwiatową, confetti i t. p. Ogród będzie wieczorem iluminowany i puszczane będą ognie bengalskie.

Lekarz. Potrzebny jest lekarz w osadzie Sławatycze nad Bugiem, w gub. siedleckiej, przy stacyi Domaczewo kolei brzesko-chełmskiej, odległej o 8 wiorst. Okolica zamożna. Poprzedni lekarz wyjechał na stałą posadę rządową. Bliższych informacyj zasięgnąć można w aptece p. Karola Zaliwskiego, osobiście lub listownie.

Zgon. Dziś, o godz. 5 rano, w szpitalu Poznańskich—zmarł Henryk Arneker, ofiara zbrodniczego napadu.

Zabójstwo. Wczoraj, o godz. 3 i pół po poł. na rogu ulic Nawrot i Widzewskiej około domu nr. 107, do przechodzącego mężczyzny, ubranego biednie, jakiś młodzieniec dał dwa strzały z rewolweru. Strzały były skierowane w twarz i usta. Napadnięty, raniony ciężko, zachwiał się na nogach, lecz jeszcze o własnej sile przeszedł w poprzek ulicę Nawrot, skręcił w nią i około bramy domu nr. 38 padł na chodnik. Po pewnej chwili zerwał się na nogi, dał kilka kroków i wpadł w rynsztok, z którego wydobyli go mieszkańcy sąsiednich domów. Zawezwano Pogotowie, którego lekarz, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł rannego do szpitala Czerwonego Krzyża. Ranny z trudnością powiedział, że nazywa się Józef Filipiak, ma żonę i troje dzieci.

Z sądu. Sędzia pokoju II rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę Hili Fridmana, zamieszkałego przy ulicy Widzewskiej pod № 13, oskarżonego o potajemną sprzedaż wódki. Podczas rewizyi u Fridmana znaleziono 25 butelek wódki, którą akcyza uznała za dobrą. Fridman tłomaczył się, że tak duży zapas wódki kupił na swoje potrzeby, lecz jej nikomu nie sprzedawał. Po wysłuchaniu świadków, sędzia skazał Fridmana na 20 rb. kary lub 5 dni aresztu.

Z fabryki towarz. akc. I. K. Poznańskiego. Znów zmuszeni jesteśmy sprostować wiadomość, podaną w «Kuryerze Warszawskim» № 155 z d. 7 b. m. (wydanie poranne). Błędną jest wiadomość, jakoby z powodu zabójstwa dyrektora Raisa wszyscy dyrektorowie, inżynierowie oraz majstrowie fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego—postanowili nię pokazywać się w fabryce i wyjechać z Łodzi.

Oprócz dyrektora farbiarni i drukarni T. Szelkopfa, który udał się do Berlina, nikt nie miał i niema zamiaru z powodu zabójstwa Raisa opuszczać nagle Łódź.

Dyrektor Edward Rosenthal wyjechał przed kilku dniami na dwumiesięczny urlop. Praca w fabryce we wszystkich oddziałach idzie normalnie. Stawianie smutnych horoskopów, wyrażających obawę co do dalszego funkcyonowania fabryk tow. akc. Poznańskiego — jest conajmniej przedwczesne.

Strzały na ul. Drewnowskiej. Wczoraj, o godz. 10 wieczorem przed domem nr. 50, przy ul. Drewnowskiej została zabita czterema strzałami rewolwerowemi 20-letnia Wanda Czajkowska. Zwłoki zabitej przewieziono na ul. Krótką (Bałuty) nr. 14.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo 6 osób.

Napad. Około godziny 12 w nocy, na powracającego do domu Adama Swiklińskiego, lat 20, robotnika fabrycznego, napadło dwóch ludzi, z których jeden pilnikiem zadał mu ranę w czoło i szyję, poczem zbiegli. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Z Tomaszowa. Wczoraj zastrejkowali wszyscy robotnicy fabryki Landsberga w Tomaszowie, zarówno w przędzalni, jak i tkalni. Strejkuje około 800 robotników. Żądają oni podwyższenia normy dziennej płacy.

Kradzież. Przy ul. Widzewskiej nr. 93 z mieszkania Walgelta skradziono gotówką 1100 rb.

Postrzał. Wczoraj o godz. 6-ej i pół wieczorem przez szosę Srebrzyńską jechali dragoni w kierunku Łodzi. Naprzeciw dragonów szło trzech ludzi, którzy wykonywali jakieś ruchy. Jednemu z dragonów zdawało się, że ludzie owi zamierzają strzelać. Chwycił za karabin i wystrzelił. Kula ugodziła w 6-letniego Augusta Millera, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Na odgłos strzału przechodnie zaczęli się kryć po domach. Powstał popłoch.

Z WARSZAWY.

* **„Prawdziwi rosyanie" działają.**

Na ostatniem posiedzeniu rady związku «prawdziwych rosyan» w Warszawie uchwalono rozszerzyć działalność związku przez otwarcie filii w prowincyonalnych miastach Królestwa Polskiego, a przedewszystkiem w Chełmie i w Siedlcach.

W myśl rady posłów biskupa Eulogiusza i Sazonowicza, związek postanowił zawrzeć ścisły stosunek z prawicą Dumy, a pierwszym krokiem ku temu jest postanowienie opracowania referatu w sprawie szkolnej Królestwa Polskiego z punktu widzenia «prawdziwych rosyan».

Memoryał ten będzie wysłany na ręce posła Sazonowicza, w celu przeczytania go w Dumie podczas rozpraw nad projektem szkolnym, wniesionym przez Koło polskie.

* Zawieszenie.

Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo „Biesiady Literackiej" zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

* Kołowrotki na poczcie.

Władze wojskowe rozkazały ustawić w instytucyach pocztowo-telegraficznych w Warszawie kołowrotki żelazne przed drzwiami wchodowemi, celem uniemożliwienia wtargnięcia lub ucieczki kilku osób jednocześnie. Kołowrotki już ustawiono na poczcie głównej na placu Wareckim w 3 miejscach: 1) w wydziale kasy oszczędności i sprzedaży marek; 2) przy wydawaniu korespondencyi pieniężnej i 3) przy wysyłce pieniędzy.

* Uwolnienie.

Aresztowane przed kilku dniami w redakcyi „Zagonu" pp. Korsakówna i Szarszańska wczoraj

wypus ... zone zostały na wolność.

... wizya.

... raj w nocy policya z żandarmeryą do- ... Lona ... wizyi w drukarni L. Bilińskiego i W. Maśl ... vicza. Rewizya trwała trzy godziny, lecz ... e znaleziono.

* Napad bandycki.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem do cukierni w domu № 127 przy ulicy Marszałkowskiej, wtargnęło czterech bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali wydania z kasy pieniędzy.

Gdy kasyerka odmówiła, jeden z bandytów dał strzał, co wznieciło panikę pomiędzy licznie zebranymi o tej porze gośćmi. Następnie wszyscy rabusie zaczęli uciekać.

Za uciekającymi wybiegł personel sklepowy. Bandyci skierowali się w stronę ul. Rysiej, dokąd pośpieszyła również policya, zamykając ulicę od strony Marszałkowskiej i od placu Zielonego. Tu trzech bandytów uciekło w ulicę Szkolną, czwarty zaś, widząc, że jest osaczony przez policyę, dobył brauninga i strzelił do siebie. Jeden z żołnierzy uderzył w rewolwer rabusia kolbą, dzięki czemu kula oślizgła się tylko o naskórek na czole.

Zatrzymany nazywa się Włodzimierz Lesiński (lat 20), jest on podobno z zawodu cukiernikiem, pozostającym bez pracy. Osadzono go w cyrkule VIII-ym, a ztamtąd przewieziono do ratusza.

Odpowiedzi Administracyi.

Panu Sobczak. Składka wręczona w administracyi na dar narodowy, już jest przygotowana do druku, tylko nie było miejsca dla pomieszczenia jej w numerze; dziś lub jutro znajdzie ją Sz. Pan ogłoszoną.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
6/VI 1 pp.	743.2	+13.4	63	Pc Z 3	Z dnia 6/VI Temperatura max.+15.8° C. Temperatura min.+7.6° C. Opadu 1.0
6/VI 9 w.	743.0	+13.8	62	Pc 3	
7/VI 7 r.	740.0	+14.0	74	Pc Z 3	

OFIARY.

Na wyjazd dla chorego Jasińskiego do Buska.

X. 1 rb. — N. N. 10 rb. — Holi 1 rb.

Na Macierz Szkolną.

Szymański 2 ruble.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Beyera, Władysław Weil z żoną 5 rubli.

Dar narodowy w dniu 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

Kazimierz i Marya Wojtkowscy 10 rb.

Zebrane przez Antoniego Czarneckiego i Józefa Sobczaka w fabryce Wilhelma Lürkensa (Targowa № 41) 15 rb. 70 kop. złożyli następujący robotnicy: Cylich 15 kop., Krzemiński 10 k., Telb 10 k., Rychter 15 kop., Kukulski 20 k., Pulkowski 15 k., Tawsich 20 k., Regina Wiśniewska 20 k., Waroskiewicz 15 k., Jeske 11 kop., Jung 30 k., Stawska 10 k., Wencki 15 k., Stefan 10 k., Klem 15 k., Jędrzejewski 15 k., Pruc 10 k., Krajewski 10 kop., Bieńkowska 10 k., Kaczkiewicz 10 k., Rezent 10 kop., Skaniewski 20 k., Wencky 20 k., Pichlej 10 k., Gaede 20 k., Widmańske 30 k., Tejpelcza 10 k., Strejszeński 15 k., Letug 15 k., Dzikowicz 30 k., Miler 15 k., Cichon 20 k., Bonczyk 30 kop., Sobczak 20 k., Nowak 10 kop., Wójcik 25 k., Połczyńska 10 kop., Tłumińska 20 kop., Leśniewicz 10 k., Ciepłowska 10 k., Bartysiak 10 k., Wolniewska 15 k., Dospiał 15 kop., Witkowski 25 kop., Strojnowski 15 k., Czarnecki 15 k., Szkudlarek 15 k., Kosecki 10 k., Dwornicki 10 k., Szymczak 15 k., Kik 15 k., Podsiadły 15 kop., Czarnecki 20 k., Sibilski 10 kop., Walerowicz 20 k., Ziółkowski 20 k., Nowakowa 10 kop., Tomczak 15 k., Wójcik 15 k.

Zamach w Zurychu.

Dnia 4 b. m., o godz. 2 nad ranem, kilku młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do więzienia w Zurychu i zaczęło strzelać do dozorcy, wskutek jednak wywołanego przez strzały alarmu napastnicy uciekli, zanim zdołano ich ująć. Ponieważ w więzieniu tem osadzony jest poddany rosyjski, Kilaszycki, którego najwyższy trybunał szwajcarski nakazał wydać Rosyi, jako oskarżonego o zabójstwo inżyniera Iwanowa w Warszawie, prasa przeto zuryska przypuszcza, że był to zamach terorystów rosyjskich, w celu uwolnienia Kilaszyckiego

W kilka godzin później dzieci, bawiące się na ulicy, znalazły bombę, zaopatrzoną w lont. Bomba wybuchnęła, raniąc troje dzieci ciężko. Czy bomba ta jest w związku z zamachem na więzienie—niewiadomo, ale mieszkańcy Zurychu widzą i tu sprawkę terorystów rosyjskich, to też oburzenie przeciwko młodzieży rosyjskiej, uczęszczającej do szwajcarskich zakładów naukowych, wzrasta coraz bardziej śród szwajcarów.

Z powodu napadu kilku osób na zarząd kantonalny w Zurychu, aby uwolnić aresztowanego rosyanina, «Berl. Tagb.» pisze, że zachowanie się rosyan jest niesłychane i że rewolucyoniści rosyjscy powinni wystrzegać się naruszenia spokoju i wywoływania rozdrażnienia zagranicy przeciw sobie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 6 czerwca. W sobotę w senacie będzie rozważana sprawa wprowadzenia w zakładach naukowych prywatnych w Królestwie Polskiem wykładu w językach polskim i litewskim, zgodnie z ukazem z dnia 30-go października 1905 r.

Petersburg, 6 czerwca. Puriszkiewicz w piśmie „Russkoje znamia" twierdzi, że głośny mnich z ławry poczajewskiej, Heljodor, zachorował na silny rozstrój umysłowy.

Petersburg, 6 czerwca. W pow. siemionowskim, gub. niższonowogrodzkiej, na zasadzie Najwyższego ukazu, ogłoszono stan ochrony wzmocnionej do dnia 31 grudnia r. b.

Petersburg, 6 czerwca. Połączone departamenty pierwszy i kasacyjne senatu rozpoznały skargę kijowskich adwokatów przysięgłych i obywateli ziemskich na wyrok izby sądowej kijowskiej, która za podburzanie do strejku w gmachu kijowskiego sądu okręgowego w dniu 27 października 1905 r. postanowiła wykreślić cztereoh adwokatów przysięgłych z listy adwokatów, zabronić jednemu praktykowania przez rok, a kilku przez sześć miesięcy. Senat skargę odrzucił i polecił udać się do Monarchy z prośbą o złagodzenie kary.

Petersburg, 6 czerwca. Komisya przy ministeryum handlu orzekła, że jest niezbędne dokonanie zdjęć geologiczno-topograficznych Sachalinu i postanowiła prosić o wyasygnowanie potrzebnych na to funduszów. Postanowiła dalej prosić o umieszczenie w budżecie na rok 1908 kredytu na urządzenie bezpiecznego portu na wybrzeżu zatoki Tatarskiej. Komisya oświadczyła się za niedopuszczeniem cudzoziemców na robotników i urzędników w przedsiębiorstwach górniczych, przyczem wyjątki mogą być dozwolone jedynie za pozwoleniem generał-gubernatora.

Helsingfors, 6 czerwca. Do sejmu wniesiono 29 petycyi, pomiędzy innemi o opracowaniu nowej formy rządów w Finlandyi. Deputowane wniosły o wydanie nowych postanowień o majątkach i stosunkach domowych małżonków, o położeniu dzieci nieślubnych, o rozszerzeniu praw matki zamężnej względem dzieci, o zmianie prawodawstwa co do zarządzania majątkiem mężów i o prawach żony do rozporządzania tym majątkiem.

Sewastopol, 6 czerwca. Karę śmierci, na którą sąd wojenny okręgowy skazał Petrowskiego za napad z bronią w ręku na policyanta, zamienił generał-gubernator na dwunastoletnie ciężkie roboty.

Tuła, 6 czerwca. Przy aresztowaniu starosty wioskowego za samowolny wypas bydła przez włościan na polach majątku, należącego do marszałka szlachty Sałtykowa, doszło do starcia ze strażnikami. Strażnicy na komendę naczelnika powiatu dali cztery strzały i zabili jedną włościankę oraz ranili jednego z gospodarzy. Tłum rozproszył się. Starosta aresztowany. Na miejsce wypadku zjechał wiceprokurator, sędzia śledczy i kozacy, których jednak odesłano z powrotem do Tuły.

Bałachta, 6 czerwca. W Aczyńsku przy przejeździe gubernatora znaleziono bombę lontową.

Penza, 6 czerwca. Z polecenia synodu zamknięto seminaryum.

Tyflis, 6 czerwca. Rankiem zabito naczelnika brygad konduktorskich na kolei zakaukaskiej, Kandarellego. Około miasta przy plancie kolejowym znaleziono żołnierza z odciętą głową. Na stacyi w Sabunczach znaleziono w przedziale wagonu zamordowanego niejakiego Bafogli. Około Signachu znaleziono zwłoki zamordowanego miejscowego sędziego śledczego Asiłowa. We wsi Achszany zabito strażnika policyjnego.

Berlin, 6 czerwca. Korespondent „Berliner Tagb." z Zurychu donosi, że z powodu ostatnich zajść rosyanie stracili sympatyę w Szwajcaryi.

Londyn, 6 czerwca. Z Hongkongu donoszą: Misyonarza Pellarda zamordowano w Czaoduntu.

Tokio, 6 czerwca. Na wyspie Szikolau powstały groźne rozruchy w kopalniach miedzi. Naczelnik policyi zabity. Spalono kantor pocztowy i inne budynki.

Hongkong, 6 czerwca. W Buczeu powstały zaburzenia. Tłum złupił kilka domów. Wezwano wojsko z Kantonu.

San Francisko, 6 czerwca. Japoński konsul generalny oświadczył, że nie wie nic o wytoczeniu śledztwa sądowego przeciw miastu, w celu uzyskania zwrotu strat, poniesionych skutkiem pobicia przez tłum.

DZIENNE.

Petersburg, 7 czerwca. Komisya o samorządzie lokalnym wybrała na swego prezesa Włodzimierza Hessena, oraz rozdzieliła się na dwie podkomisye, do samorządu włościańskiego — prezes Szcingarow, kadet i do zarządu administracyjnego — prezes Naliwkin socyal-demokrata.

Komisya parlamentarna Dumy o wolności sumienia wypowiedziała się za zupełnem zniesieniem ograniczeń inowierców w prawach państwowych, w służbie publicznej, wykształcenia i służbie wojskowej.

Komisya budżetowa powiększyła etat dochodów ministeryum handlu o rb. 750,000 i etat skarbowych dróg żelaznych o 14 milionów.

Frakcya kadetów wniosła do komisyi agrarnej projekt komitetów rolnych, wszystkie gubernie zbadają specyalne oddziały z mianowanym Najwyżej komisarzem na czele. Rezultaty ich badań rozpatrują komitety okręgowe. Projekt nie stosuje się do kresów.

Petersburg, 7 czerwca. Na dworcu kolei Mikołajewskiej aresztowano jednego, w cyrkule szliselburskim dwóch z bandytów, którzy uczestniczyli w wielu napadach.

Przybyłemu do Petersburga z Kowna kupcowi Weisermanowi zrabowano w drodze 10,000 rb. gotowizną i 37 biletów pożyczki premiowej oraz dokumentów pieniężnych na sumę rb. 25,000.

Dźwińsk, 7 czerwca. Na wyborach uzupełniających do rady miejskiej przebalotowano wszystkich kandydatów.

Tyflis, 7 czerwca. W południe zabito wystrzałami rewolwerowemi inspektora tyfliskiego seminaryum prawosławnego Dobranrawowa, jadącego w faetonie. Ekonom seminaryum Mainuli, jadący z nim razem ocalał.

Honkong, 7 czerwca. W mieście Chutmiwu 200 rozbójników zrabowało rynek. Szmiechu i Weilglik znajdują się w rękach powstańców. Jednocześnie wybuchło powstanie w okręgu Czeudoonmajmau. Wejchau strzegą wojska.

Stokholm, 7 czerwca. Uroczystość złotego wesela pary królewskiej obchodzono w całym kraju.

Berlitza

JĘZYKI NOWOCZESNE.

odznaczona wieloma pierwszorzędnemi nagrodami

Metoda-Berlitza.

Niemiecki, Angielski, Francuski, Holenderski etc.

◉ Konwersacya ◉ Gramatyka ◉ Literatura ◉ Korespondencya ◉ Fonetyka ◉

Języki | Języki

1) **Metoda Berlitza** unika wszelkiego sposobu tłomaczenia. Od pierwszej godziny do ostatniej uczeń słyszy, mówi i pisze w tym tylko języku, którego się pragnie uczyć.

2) **Metoda Berlitza** zmusza ucznia do myślenia o obcej mowie. On musi po angielsku, francusku i t. d. mówić i pisać bez posługiwania się swoją ojczystą mową.

3) **Metoda Berlitza** zupełnie jak matka bezwiednie naucza dziecko swoje, tak samo za pomocą metody Berlitza uczeń zaznajamia się z danym językiem.

4) **Metoda Berlitza** ma ciągle na widoku studya gramatyki, ale w miejsce starego systemu wtłaczania formuł gramatycznych Metoda Berlitza przykładami wziętemi z praktyki zaznajamia uczącego się z gramatyką.

5) **Metoda Berlitza** odróżnia się od innych metod logiką i konsekwencyą systemu nauczania, składa się z pytań i odpowiedzi zamiany zdań myślowych i odpowiedzi na nie, wskutek tego umysł ucznia musi ciągle być skupiony i bez wysiłków przyswaja sobie rzeczy nieznane od przedmiotowych do abstrakcyjnych.

Wiadomości udziela:

Dr. fil. G. KUMMER,

Widzewska 106a m. 5.

Godziny przyjęć: 11—1 rano, 2—4 po poł. i 8—10 wiecz.

908—1

Metoda

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spirytus zgęszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacya Związku Gorzelników,

Łódź ——— Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350. 121-104 38

7-io klasowe Gimnazyum żeńskie

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 154.

Zapisy nowych kandydatek codziennie od 9—3-ej.

Przełożona

L. Siennicka.

914—3—1

PIEGI, PLAMY I PRYSZCZE 557—10—0

usuwa bezpowrotnie

pasta VIOLINA zupełnie nieszkodliwa i znakomicie wpływająca na świeżość i delikatność cery.

Z powodzeniem zastępuje wszelkie znane dotąd kremy krajowe i zagraniczne

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Jest jeszcze kilka letnich mieszkań do wynajęcia niedrogo w Dmosinie, 3 wiorsty od stacyi Głowno, miejscowość sucha, las, ogrody owocowe i dzikie, park, rzeka, stawy, kościół w miejscu. Bliższa wiadomość w bufecie na stacyi Łódź, kolei Kaliskiej. 900—3—2

Wyjeżdżając sprzedaję natychmiast tanio **urządzenie kilku pokojów, lampy i fortepian.** Pasaż Meyera 5, m. 3, od 10 do 5-ej. 897—10—4

Majówkowiczom

poleca się **Szampańską Lemoniadę,** która nie zawiera ani kropli alkoholu, jest napojem chłodzącym, nadzwyczaj przyjemnym w smaku.

Dostać można tylko w Parku Miejskim przy ul. Mikołajewskiej w pawilonie Wód Mineralnych K. Chądzyńskiego.

Tam też można dostać wszelkie WODY MINERALNE naturalne i sztuczne, zimne lub ogrzane na szklanki oraz KEFIR. 714

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

P. M. S.

Zebranie Ogólne członków Koła Południowego, Polskiej Macierzy Szkolnej

w powtórnym terminie odbędzie się w sobotę 8 czerwca b. r. o godz. 6½ wieczorem w lokalu „Jedności" (Piotrkowska 175).

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu za czas ubiegły. 3) Protokół Komisyi rewizyjnej. 4) Wybór członków Zarządu, Komisyi rewizyjnej i delegatów. 5) Wnioski Zarządu i członków.

Z powodu ważności spraw pożądany jest liczny udział członków. 915—2—2

Kos-

tyumy wiosenne z najmodniejszych angielskich materyałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kostyumowe spódniczki od rubli 4.50. Haweloki z modnego materyału od rb. 10.50. Dziecinne paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Tartak Parowy

w Bełdowie (poczta Aleksandrów Łęcz.) posiada wielki wybór **drzewa budulcowego.** 832—10—9

Zaginął pies

czarny podpalany, wabi się MAKO, uszy i ogon obcięte. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie do majątku Julianów, za sowitą nagrodą. 903—6—3

Kupię

2 wozy, węglarki,

w dobrym stanie.

Oferty dla E. W. K. do administracyi „Rozwoju". 901—3—2

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-221

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r71

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r288

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-194

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r

od godz. 9½—10½ i od 4—6.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r70

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-53

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1585-r-77

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedzielę od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego

przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-24

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. **Widzewska 106A** (koło Głównej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 1-ej do 2-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedziele i święta o 8-ej rano. 205—r-46

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**